

# Ludu Katolicki baczość!

Napisał  
Ksiądz Antoni  
Syn Ludu.

SANDOMIERZ 1922.

---

Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski.



55148





Zbliża się czas wyborów do Sejmu i do Senatu. Przed wyborami rozmaici ludzie, pragnący być wybranymi, zalecają się do ludzi nie przymierzając jak kawaler do pięknej i posażnej panny. Należąc do rozmaitych stronnictw czyli partyj politycznych, ciągną lud to w prawo to w lewo, to do środka, obiecują mu już to, już owo i zapewniają, że tylko oni jego szczęścia pragną. Są tacy, co w obietnicach starają się przelicytować innych. Są jednak i tacy, co licytacji nie urządzają, ale zato uczciwie i szczerze powiadają, że chcą w naszej Ojczyźnie porządku i ładu, że chcą jednakich praw dla wszystkich prawych obywateli państwa, że chcą, by Polska była katolicką a jednocześnie tolerancyjną dla innych wyznań. Partyj należących do prawicy, lewicy i środka czyli centrum jest aż kilkanaście, czego w żadnym państwie nie widać. Gdzieindziej partyj jest dwie, trzy, najwyżej kilka. Czego to dowodzi, że u nas jest najwięcej partyj? Tego, że nie umiemy się godzić, jednoczyć dla dobra Ojczyzny, że wielu poza swoją partją, poza prywatą nic nie widzi. Stąd nie dziw, że Sejm nasz, choć mu pewnych zasług odmówić nie można, w ciągu swego blisko czterechletniego istnienia tak często bywał widownią kłótni, swarów, które niekiedy do karczm podobnym go czyniły. Rzecz oczywista, że to ubliżało jego godności, jako przedstawiciela najwyższej władzy ustawodawczej i obniżało jego powagę w kraju i za granicą. Uchwalił on wiele rzeczy, które stały się nam solą w oku, kółką w boku a kością w gardle. Dlatego to widzimy, że zamiast ładu jest nieład, zamiast zgody niezgoda, zamiast dobrobytu drożyzna i bieda, zamiast sprawiedliwości wiele krzywd, zamiast władzy silnej i stanowczej władza słaba i chwiejna, zamiast bogobojności bezbożność, zamiast dobrych obyczajów niemoralność, zamiast panowania we wszystkich urządzeniach państwowych Chrystusa panowanie żydostwa i masonerji. Do tego przyczyniają się i różne poboczne działania osób, które wyżej się stawiają ponad Sejm i konstytucję i które mącą i kręcą na wsze strony.



00099758



Przemawiając do ludu nie będzie mówił o wszystkich partjach, lecz jedynie o ludowych i to lewicowych. Jakto, spytacie o ludowych? Czyż partja ludowa nie jest jedna? Nie, odpowiem. Samych lewicowych cztery: Wyzwolenie, Piast, Stapiński, Okoń. Mimo to, rzecz dziwna, każda z nich przemawia tak, jak gdyby ona jedna przedstawiała prawdziwe interesa całego ludu. Coś w tem musi być, kiedy taki Stapiński mówi: „Ja to lud, ja to jedyny przyjaciel ludu”;— kiedy Witos woła: „Nieprawda, ja to lud, ja to prawdziwy przyjaciel ludu”;— kiedy tugutowcy czyli Wyzwoleńcy krzyczą: „Nie wiercie im, my tylko jesteśmy prawdziwi ludowcy, bo my tylko chcemy wyzwolenia ludu”;— kiedy Okoń wrzeszczy: „Chłopi, niesłuchajcie tamtych, oni was zwodzą, bo są to sługusy, parobki pańskie; ja tylko jestem chłopski przyjaciel, chłopski ksiądz; u mnie tylko prawda; ja was tylko zbogacę, uszczęśliwie”.

Wobec tych nawoływań stronnictw czysto ludowych nie dziw, że lud staje jakby oszołomiony i powiada, iż nie wie komu ma wierzyć. Aby lud niepewny i chwiejny pozyskać dla swoich planów przywódcy czterech pierwszych partyj tj. Stapińczyków, Piastowców, Wyzwoleńców, Okoniowców, jako ludzie złej wiary, nieoglądający się na P. Boga i na sumienie, starają się osłabić wiarę ludu w Boga i w Kościół katolicki a z czasem całkiem go i od Boga i od Kościoła oderwać. Rozumieją bowiem to dobrze, że za osłabieniem i zachwianiem wiary pójdzie rozluźnienie sumienia u ludu, a w tedy co zechcą, to z nim uczynią, dokąd zechcą, to go zaprowadzą, byle na swoim postawić, byle siebie wynieść i wywyżżyć. W tym celu cóż oni robią? Oto w swoich gazetach i na wiecach starają się podrywać powagę kapłanów, biskupów a nawet samego Ojca św., powoli odciągać go od nabożeństw, kazań, sakramentów, aby go oderwać od Kościoła św., a pociągnąć albo do kościoła narodowego czyli kościoła odszczepieńczo - polsko - amerykańskiego albo do innych sekt i odszczepieństw, które się popiera. Czynią tak dlatego, że wiedzą, iż Kościół katolicki nigdy, przenigdy nie pochwali ich roboty, ich polityki. Aby ludu odrazu do siebie nie zrazić, pomalutku do jego duszy się dobierają. Kładą mu przeto w uszy na rozmaite sposoby rzeczy następujące: „My, ludowcy, w Boga wierzymy, do kościoła chodzimy, szkaplerze i różańce mamy; my z religją, z Kościołem nie walczymy, ani nawet z księdzem przy ołtarzu nie wojujemy; my nie chcemy szerzyć odszczepieństwa



religijnego, ani herezyj żadnych; my się trzymamy ewangelii, Ojca św.; my przecież wiece zaczynamy od pochwalenia P. Boga, a gdy na Anioł Pański zadzwonią, wiece przerywamy i modlimy się; my wszystko z Bogiem czynimy, aby tylko chłopom i robotnikom dać lub dodać ziemi, a bogaczom wiary przysporzyć"; mybyśmy już was bracia chłopi i robotnicy dawno uszczęśliwili, tylko nam w tem księża przeszkadzają, którzy „całą swą powagą duchowną interesów bogaczy pilnują i bronią i do polityki się wtrącają”. Z tego, co oni ci mówią, ludu kochany, sądziłbyś, że ci partyjnicy niczego innego nie chcą, jeno szczęścia twego, i że dla twego dobra pracują, owszem że i szczęścia całego narodu pragną, kiedy im o przysporzenie wiary bogaczom chodzi. „Masz teraz, chłopie” mówią oni, wiare, a kiedy my przydamy ci ziemi, będzie ci dobrze, bo będziesz bogaty. Bogacz u obszarniku, powiadają, odbierzemy ci całą ziemię lub zostawimy ci jej tylko część, ale zato gdy ci przysporzymy wiary, będzie ci dobrze, bo będziesz bogaty duchem”. — Zdawałoby się, że ludowcy „dążący do rozdziału ziemi”, a nawet do „przysporzenia bogaczom wiary” są w porządku i że wszyscy, a więc w pierwszym rzędzie księża, powinni ich działalność błogosławić i że wszystkich sił wspierać. W rzeczywistości jednak zachodzi tu „ale” i to duże „ale”. Jakie „ale”? co za „ale”? tu nie może być żadnego „ale”; wołają oni. Niestety, jest „ale”, Nie wiadomo bowiem kogo z ludowców błogosławić i wspierać, komu z nich dać pierwszeństwo. — Okoń bowiem daje ziemię dziś, ale od czterech lat jeszcze nic nikomu nie dał, owszem od innych dla siebie brał i to w taki sposób, że przed sądami stawał. Piastowcy i Wyzwoleńcy obiecują ziemię jutro. Tymczasem słyhać i to dobrze, że Piastowcy dziś już biorą majątki pańskie i porządnie niemi paskują i samych siebie bogacą, nie dbając o dodanie ziemi ubogim i o przysporzenie wiary bogatym. Tymczasem słyhać i to z całą pewnością, że Wyzwoleńcy, jako wyznawcy socjalistycznej wiary, która głosi, że ziemia, jak w ogóle cała własność prywatna, nie może być niczyją tylko państwową, obudzają w łatwowiernych apetyty, pożądania cudzego dobra, bo im to potrzebne do ich celów. Na cóż się to, komu zda, gdy z łaski Wyzwoleńców pewnego pięknego poranku ziemię pańską lud otrzyma, a znowu innego pięknego poranku rząd Wyzwoleńczo-Socjalistyczny mu ją odbierze? Stapińscy, jako wprawni za rządów austriackich do



brania, co się da i do handlowania z żydami ziemią, chłopów, których, się na grzybki aż do Kanady wyprawiało, gotowi są bogacić się folwarkami pańskimi, a chłopu i ziemi nie dodać i wiary nikomu nie przysporzyć.—Ludowcy na wszystkich wiecach głoszą, że księża są przeciwnikami reformy rolnej i że bronią obszarników. A przecież Biskupi sami zaofiarowali ziemię kościelną dla ludu. A więc księża nie są przeciwnikami reformy rolnej, tylko chcą, aby ta reforma była przeprowadzona zgodnie z prawem przyrodzonym i Bożem. Oddać ziemię na użytek ludu nie jest żal, ale oddać ją na łup kilku macherów ludowych, toć przecież oczywista szkoda.—Rozważ to sobie, ludu kochany, i podumaj nad tem, czy działalność ludowców jest błogosławioną i czy ci szczęście zapewnić może. Z tego musisz, jeżeli masz zdrowy rozum, wymiarkować, czy politykę ludową popierać należy. To z jednej strony. A z drugiej strony, jako chrześcijanin katolik, posłuchaj, co ci sumienie szeptce. Gdy się dobrze przysłuchasz jego głosowi, to usłyszysz, że mówi ci ono rzecz następującą: „Nęca cię ziemią cudzą, bogactwem cudzem, obiecują raj ziemski, ale uważ, cóż się stanie w takim razie, jeśli pójdziesz za tą przynętą, z przykazaniami Bożemi siódmem i dziesiątem, które bronią cudzej własności, których odmienić nie jest mocen ani żaden naczelnik państwa, ani żaden rząd, ani żaden sejm. Albowiem Chrystus Pan powiedział: „Jeśli chcesz wnieść do królestwa niebieskiego, chowaj tj. spełniaj przykazania”,<sup>1)</sup> oraz „ktoby rozwiązał jedno z tych przykazań nawet najmniejszych wcale nie będzie wezwany do królestwa niebieskiego“ (Mat. V. 19); oprócz tego rzekł: Co człowiekowi pomoże, choćby cały świat zyskał, jeśli na duszy szkodę poniósł?”<sup>2)</sup> Te prawdy głosił i głosi, tłumaczył i tłumaczy stróż prawa Bożego i kierownik sumień ludzkich, Kościół katolicki, przez usta Ojca św. biskupów i kapłanów, w jedności z Rzymem pozostających, we wszystkie niedziele i święta całego roku. Kościół zatem, będący „filarem i utwierdzeniem prawdy“, nigdy nie może pójść za prądem zasad ludowcowo-socjalistycznych i nazwać własność kradzieżą, a kradzież rzeczą godziwą, sprawiedliwą; nigdy nie może pochwalić grabieży mienia setek tysięcy ludzi, a choćby nawet jednego człowieka, bo prawo własności prywatnej jest święte. Stąd to pochodzi

1) Mat. XVII. 19.

2) Mat. XVI. 26.



złość i nienawiść ludowców do Kościoła św., do religii katolickiej. Stapiński publicznie oświadczył w Sejmie, że dopóki ma życia starczy, dołoży wszelkich starań, aby ten lud polski oderwać od Kościoła i religii katolickiej. Inni to samo czują, tylko nie śmia tak jawnie tak otwarcie przeciwko Kościołowi i religii Katolickiej wystąpić. Mimo to raz jawniej i głośniej, to znowu potajemnie i ciszej na Kościół św., na religię naszą napadają i obalić usiłują. Abyś się ludu kochany o tem przekonał, posłuchaj, co ci dalej powiem.

Cechą, znamieniem religii Chrystusowej jest miłość i z tej miłości wynikająca jedność. P. Jezus bowiem rzekł: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie czyli wzajemnie miłowali”. „Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeśli się nawzajem miłować będziecie”. Przed śmiercią zaś błagał Ojca niebieskiego o to, aby ci „wszyscy, co uwierzą w imię Jego, byli jedno”. Otóż kto szerzy między chrześcijanami katolikami nienawiść, podjudzając jednych na drugich; kto niszczy jedność bratnią, ten oczywiście niszczy posiew Chrystusa, ten nie ma ducha Chrystusowego, ten nie idzie za Chrystusem, ten burzy zakon Jego, ten obala Kościół Jego na świętej miłości i na jedności bratniej zbudowany, ten tem samem nie miłuje Chrystusa, ani Ojca Jego, ani Ducha św. Kto Kościoła Bożego nie słucha, ale nań walczy, ten przez to samo zapiera się religii katolickiej. Św. Cyprjan powiedział: „Nie ma ten Boga za Ojca, kto Kościół nie ma za matkę”. Oto do czego prowadzi odstąpienie od przykazania miłości i zagubianie bratniej jedności. To wszystko wzięwszy pod uwagę, musimy stwierdzić, że ludowcy, mniejsza o to, jak się nazywają, nie zachowują najpierwszego przykazania i drugiego jemu podobnego tj. miłości P. Boga nadewszystko a bliźniego jak siebie samego. Pełni są nienawiści ku swoim własnym rodakom i współwyznawcom i tę nienawiść sączą w serca ludu na każdym wiecu, w każdym numerze swych gazet. Ta nienawiść niekiedy do tego stopnia ich uniosła, że publicznie w sejmie swoim przeciwnikom grozili rzezią, podobną do rzezi galicyjskiej z r. 1846. W walce nie przebijają w środkach: kłamią, zelżywają, bezczeszczą swoich przeciwników tej samej krwi, tej samej wiary. By ich zgnać łączą się z obcymi, z inowiercami: z Niemcami, z Rusinami, z Żydami, z Socjalistami, którzy są partją międzynarodową a nie polską, boć ich ha-



słeli: „Proletariusze wszystkich narodów łączcie się“ do walki z burżujami. Ta robota ludowców ujawniła się aż nadto w sejmie. Po Lewicy są: Niemcy, Żydzi, Rusini i Socjaliści. Do nich przyłączyli się ludowcy i prawie zawsze z nimi głosowali nietylko w sprawie rolnej ale i w innych, co zaraz wykażę.

1-o Gdy się Sejm zebrał w r. 1919, a do sejmu zaczęły przychodzić pisma urzędowe od państw europejskich i nieuropejskich, to gdy te pisma, zawierające uznanie Polski za państwo samodzielne, czytano, podczas ich odczytywania posłowie wstawali, aby okazać szacunek tym państwom, oddającym Polsce sprawiedliwość. Papięze nigdy rozbioru Polski nie uznali i zawsze się za nią ujmowali. W czasie światowej wojny pierwszy papię Benedykt XV podniósł głos, że Polskę należy wskrzesić. Gdy zaś Niemcy i Austria, choć nieszczerze, ogłosiły Polskę królestwem i postawiły nad nią radę regencyjną, papię natychmiast przysłał do Polski swego posła z tytułem narazie wizytatora, aby zadokumentować wskrzeszenie państwa polskiego. Do Polski stał fundusz na wyżywienie dzieci. Wzywał cały świat do ofiar dla Polski. Mimo to wszystko, gdy marszałek czytał w sejmie dokument papięski, uznający państwo polskie, stronnictwa ludowe narówni z żydami i socjalistami nie ruszyły się z miejsca, wysłuchały, czytania siedząc. Przez to okazały one wzgardę dla Ojca Św. jako Namiestnika Chrystusowego, dobrodzieja i przyjaciela naszego narodu. Czyż ty, ludu kochany, upoważniłeś do tego wybranych posłów swoich? Z pewnością nie, bo ty czcisz każdego Ojca Św., bo ty widzisz w nim Zastępcę P. Jezusa. Osądź teraz czy ludowcy prawdę mówią, że czczą i szanują Ojca Św., Głowę Kościęła?

2-o Ludowcy mówią dalej, że chcą dla wszystkich sprawiedliwości. A jednak i w tem mijają się z prawdą. Dla Kościęła tej sprawiedliwości nie chcą. Kościęł został przez Moskali obdarty z dóbr ziemskich, które mu różni dobrodzieje pozapisywali na utrzymanie świątyń, duchowieństwa, oraz na służbę Bożą. Rząd rosyjski chciał tym sposobem zgębić religię katolicką, Kościęł katolicki, zniszczyć. Zagrabiwszy tę majątność, pogwałcił ostatnią wolę ofiarodawców, pozbawił ich dusze mszy św., na które ofiary zrobili. Ale Moskala odszczepięca co to wszystko mogło obchodzić. On sobie drwił ze wszystkiego. Ponieważ, dzięki wielkiej wojnie, Bóg stracił cara z tronu, a Ojczy-



znę naszą wskrzesił, i nastał w Polsce własny, rodzimy rząd i Sejm, Kościół katol. w Polsce spodziewał się, że krzywda, wyrażona mu przez wroga, będzie naprawioną. Biskupi nasi upomnieli się o własność kościelną, która jeszcze ocalała pod nazwą czy to mająratów czy donacyj, z których żyli wierni słudzy carscy. Uwzględniając wszakże lud biedny, godzili się pasterze, nasi na to, by te folwarki były rozparcelowane w całości czy w części. Rozumiejąc jednak, że nie oni, ale Ojciec św. jest naczelnym rządcą własności kościelnej i on jeden może nią rozporządzać, oświadczyli, że trzeba się rządowi polskiemu porozumieć z Rzymem, który z pewnością da na to swoje pozwolenie, jeśli duchowieństwo polskie będzie miało zapewnione w inny sposób przyzwoite utrzymanie. Lecz ludowcy razem z Żydami i Socjalistami chcieli gwałtem zabrać tę ziemię na parcelację bez pytania o to Ojca św. Przy tej sposobności wyrażali się w Sejmie w sposób obelżywy o Papieżu, wołając, że on nie ma żadnego prawa do ziemi polskiej, że nie można pozwolić, aby się do tej sprawy wtrącał. Po gazetach zaś swoich i wiecach rozpuścili kłamliwą wiadomość, że duchowieństwo chce odebrać te ziemie poduchowne, które już dawniej były rozparcelowane. Głosowanie nad tą rzeczą odbywało się w lipcu r. 1920. Chociaż czterema głosami przeszła uchwała, aby rząd nie rozporządzał się majątnością kościelną, zanim nie nastąpi ugoda z Papieżem, rząd, ponieważ na jego czele stanęli ludowcy, już się to ziemią rozporządza, polecając komisarzom ziemskim jej rozdział.

Ludu kochany! chyba rozumiesz to dobrze, że takie postępowanie ludowców nie jest zgodnem z prawem Bożem i nie świadczy o tem, że oni są za sprawiedliwością i że przywiązani są do Kościoła i do jego Głowy.

W marcu znowu r. 1921 posunęli ludowcy swe zapędy przeciwko Kościołowi jeszcze dalej. Mianowicie uchwalili w Sejmie wbrew prawu kościelnemu, które się opiera na tem orzeczeniu Pisma św., iż „Duch św. postanowił biskupów, aby zarządzili Kościołem Bożym”, że proboszcza ma naznaczać nie biskup, ale go ma wybierać, parafja sama, jak się to dzieje z wyborem rabina u żydów a pastora u lutrów i kalwinów. Obliczone to było na to, aby po diecezjach wywołać wojnę domową, któraby, doprowadziła do znieważenia kościołów i osób duchownych, do odszczepieństw, do upadku Kościoła i religji. Wszak potworzyłyby



się po parafjach partje, a następnie bójki i walki może nawet na miejscu świętem. Władza biskupów byłaby zniweczona. Żli księży w rodzaju Okonia, schlebiający namiętnościom tłumów, otrzymywaliby probostwa, a dobrzy kapłani, mówiący prawdę, byłiby prześladowani, wyrzucani z parafij. Biskupi nie mogli by ukarać złych kapłanów, boby im parafianie nie pozwolili. A z tego coby wynikło? Oto biskupi byłiby zmuszeni księży nieposłusznych zawiesić w czynnościach kapłańskich czyli nie pozwolić im sprawować mszy św., spowiadać, dawać ślubów, nauczać. W razie zaś oporu księdza, któryby nie pytał na to i czynności by wykonywał, skutek byłby taki, że jego msze byłyby świętokradzkie, jego rozgrzeszenia nic nieznaczące, śluby przezeń dane nieważne, słowem wszystko grzeszne. Abyś, ludu kochany, nie sądził, że to z palca sobie wysłałem, masz oto nazwiska posłów ludowców, którzy nie wstydząc się w tej sprawie towarzystwa Żydów i Socjalistów, powyższą uchwałę w Sejmie przeprowadzili.

Anusz, Arciszewski, Bagiński, Babicz, Baranowski, Barlicki, Blyskosz, Bochenek, Bojko, Boruń Bujak, Daszyński, Dąbski, Dębski Jan, Dobrowolski, Dreszer, Durczak, Duro, Dyło, Dymowski, Dzikowski, Festerkiewicz, Fichna, Fijałkowski, Gajewski, Gałka, Gęborek, Górski, Górny, Fr. Grzędzielski, Hartglas, Hausner, Hirszhorn, Jachowicz, Jęczmyk, Karlikowski, Kosiński, Kielak, Kosmowska, Kotnis, Kowalczyk, Koźlicki, Kaczmarski, Krawiec, Krępa, Krężel, Kułakowski, Kurach, Liberman, Łańcucki, Małupa, Makuch, Marchut, Marek, Margol, Maślanka, Matusz, Michalak, Miziołek, Moraczewski, Mróz, Nader, Napiórkowski, Nawrocki, Niedziałkowski, Niewinowski, Okoń, Ostachowski, Piekarski, Pieniążek, Pietrzyk, Pluta, Płocha, Postolski, Przewrocki, Przybycień, Pomerancki, Putek, Putra, Rajca, Rataj, Raczkowski, Rudnik, Rudziński, Sejb, Skrzypek, Smoła, Smulikowski, Sniegula, Sobek, Stapiński, Starzyński, Stępień, Stolarski, Sredniawski, Strzebalski, Sudół, Swierod, Szmigiel, Szymański, Tabor, Tatarczak, Tomczak, Walczuk, Wasilewski, Winiarczyk, Witos, Wojda, Wójcik, Zajda, Zawada, Żóławski.

Nie brak w tym spisie, Bujaka, Dury i Smoły z naszego okręgu: Nie brak i Okonia. Jego obecność w tym towarzystwie najlepiej świadczy o jego moralnej wartości i o jego wierze. Oto, co wart ten dobrodziej ludu, ten „chłopski ksiądz”, jak sam zwykle się nazywa, choć P. Jezus, jak wiadomo, nie usta-



nowił kapłanów ani chłopskich, ani mieszczańskich, ani pańskich. 1)

Przy uchwalaniu konstytucji również okazała się nienawiść ludowców do Kościoła i religii katolickiej. Jaki na to dowód? Dowód jest i to nie jeden.

1-o Artykuł 42 konstytucji miał być taki, że prezydentem Rzeczypospolitej może być wybrany każdy obywatel państwa, polak—katolik, który ukończył 40 lat życia. Wniosek ten upadł w głosowaniu, bo przeciw głosowali: Socjaliści, enperowcy czyli narodowa partja robotnicza, Żydzi, Niemcy i wszyscy ludowcy. Ludowcy zatem, o których nam tu chodzi, są tego zdania, by prezydentem był niekoniecznie katolik, lecz może nim być luter kalwin, prawosławny, a może nawet żyd.

2-o Artykuł Konstytucji 114 miał być taki: „Religja rzymско - katolicka, będąca religją przeważającą większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko”. To się nie podobało Żydom i dlatego domagali się, by po słowach „naczelne stanowisko” dodać słowa: „wśród równouprawnionych religij”.

Natomiast ludowcy poszli jeszcze dalej t. j. postawili wniosek gorszy od żydowskiego, bo domagali się, by religię katolicką nazwać wyznaniem, a nie religją, przez co zrównali ją z rozmaitemi sektami i odszczepieństwami. W głosowaniu pierwszy projekt upadł, a wniosek ludowców się utrzymał. Za nim głosowali Socjaliści, Żydzi, Niemcy, Enperowcy i rozmaitej nazwy ludowcy. Z tego jawnie się okazało, jak oni uważają religię katolicką, jak są do niej przywiązani, jak ją oni podpierają, jak za nią walczą.

3-o Artykuł konstytucji 121 brzmiał pierwotnie w ten sposób: „Każdy obywatel ma prawo kształcenia się i wychowania swoich dzieci w szkole powszechnej przez nauczycieli tego samego wyznania”. Wyjątki od tego prawa miała określić osobna ustawa. Dzięki Wyzwoleńcom, Socjalistom i Żydom ten artykuł został całkiem usunięty a uchwalono zupełnie inny mian taki, że szkoły publiczne mają być tak urządzone, by do nich mogły uczęszczać dzieci wszystkich obywateli bez jakichkolwiek ograniczeń, bez różnicy narodowości, stanu, klasy i wyznania. Poprawkę zmienioną przez Wyzwolenie, Socjalistów i Żydów poparli: Niemcy, Witosowcy, Stapińczycy, Enperowcy, Klub Pracy

1) Biskup przemyski we wrześniu wydał na Okonia wyrok degradacji tj. całkowitego odsunięcia go od kapłaństwa.



Konstytucyjnej (złożony z żydów i kilku obszarników galicyjskich) i Komuniści czyli bolszewicy.

Czyż niepiękne jest towarzystwo ludowców, w którym nie brak nawet bolszewików? Przypomnij sobie kochańcy ludu, jak to na wiecach naszych Wyzwoleńcy tłumaczyli ci, że szkoła ma być „świecką”. A gdy im zarzucano, że szkoła świecka to bezwyznaniowa, ono twierdziło, oczywiście obłudnie, że to szkoła katolicka lecz nie pod kierunkiem księży tylko ludzi świeckich. Teraz zaś wyszło szydło z worka, bo projekt szkoły katolickiej czyli wyznaniowej odrzucili, a uchwalili szkołę międzywyznaniową, by dzieciom katolickim było milej z dziećmi żydowskiemi, i by z czasem w gronie nauczycielskiem znaleźli się żydzi i żydówki. Uważali widocznie, że żydowskie towarzystwo będzie dobrze wpływało na umysł, charakter, religję i moralność naszych dzieci, że stan nasz nauczycielski wyżej stanie, gdy doń wejdą członkowie żydzi, i że nawet nasze dzieci więcej będą korzystały od żydowskich nauczycieli i nauczycielek niż od katolików i katoliczek. Trudno nie podziwiać delikatnego rozumu naszych posłów ludowcowych i ich gorliwości o należyte pod względem umysłowym i religijno-moralnym wychowanie naszego młodego pokolenia! Ich zdaniem, szkoła wyznaniowa katolicka byłaby szkodliwą dla Polski.

4-o Na początku roku bieżącego Biskupi z całej Polski wydali list pasterski o małżeństwie, zachęcając wiernych do obrony świętości i nierozzerwalności małżeństwa chrześcijańskiego, które jest sakramentem przez P. Jezusa postanowionym, przeciwko tym, którzy chcą u nas zaprowadzić śluby cywilne i rozwody. Ten list oburzył do żywego Socjalistów, czemu dziwić się nie potrzeba, wiedząc, że oni zaprzeczają Boga, nieśmiartelności duszy, a tem samem bóstwa P. Jezusa, boskości Kościoła przezeń założonego i tego wszystkiego, czego uczy religja katolicka. Socjalista Czapiński nazwał list biskupów agitacją przedwyborczą, nadużyciem hasła religijnych do polityki. Zapewne, ludu kochany, myślisz, że kto jak kto, ale posłowie ludowcowi, jako twoi wybrańcy, jako ci co tak uroczyście przechwalają się swem przywiązaniem do religji katolickiej, swem synowskiem przywiązaniem do Kościoła św. i do Namiestnika Chrystusowego, wystąpią z należytą odprawą przeciwko Socjalistom i dadzą im porządną nauczkę, by nie tykali naszych świętości, by nie tykali naszych świętości, by nie śmieli wtrącać się do naszych



pasterzy, którzy. podobnie jak pierwsi biskupi tj. apostołowie, „miasto Chrystusa poselstwo do nas sprawiają, których Duch św. postanowił, aby zarządzili Kościołem Bożym.” Niestety, jak jeden mąż zerwali się na pomoc Socjalistom i poparli nagłość wniosku, by biskupom na przyszłość nie wolno było takich listów pisać, i by księżom nie wolno było ich z ambon odczytywać! Z tego, ludu kochany, widzisz, czego się to twoim posłom zachciewa. Zachciewa się im tego. by naszym pasterzom zamknąć usta, związać ręce i nie pozwolić głosić prawdy i bronić moralności, by, jak za czasów rosyjskich, cenzurować ich listy do ludu wiernego pisane. Tak to oni rozumieją wolność Kościoła! Tak, to oni mają Kościół za matkę! Tak to oni podpierają wiarę! Po tem wszystkiem osądź, czy „fałszem jest twierdzenie, że Wyzwolenie (a ja dodam, że ludowcy obalają) obala religję”. Ponieważ, jak widzisz, to nie jest fałszem, ale prawdą, przeto:

po 1-e. Nie dziw się temu, że ludowcy zbratali się w Sejmie z Żydami, Socjalistami, Komunistami czyli bolszewikami, to jest ze wszystkimi wrogami religji i Kościoła św.

po 2-e. Nie dziw się temu, że nie zadbali o powieszenie krzyża w sali sejmowej. ale przystali na to, że go umieszczono za drzwiami tej sali. To na to wychodzi, jak gdyby kto nie chciał krzyża czy obrazu św. powiesić w izbie. ale go powiesił w sieni swojej. Czyżby patrzący na to dali wiarę, że ten gospodarz ma w poszanowaniu wizerunek święty? Chyba nie.

po 3-e. Nie dziw się temu, że agitowali przeciwko podpisywaniu się na Polskę katolicką i że w tym celu używali wymownego dowodu tej treści: „jeśli się podpiszesz na Polskę katolicką, to gruntu nie dostaniesz.” U nich grunt, pieniądz to fundament życia, to bóg.

po 4-e. Nie dziw się temu, że prowadzili i prowadzą naganę na duchowieństwo. Kto o P. Boga, o religję, o Kościół św. nie stoi, temu ksiądz niepotrzebny, ten musi pod duchowieństwem dołki kopać i wołać: precz z księżmi.

po 5-e. Nie dziw się temu, że ludowcy ujadając na duchowieństwo katolickie i przedstawiając je jako wroga ludu, ani słówkiem nie drasną rabinów żydowskich. Widocznie uważają ich za przyjaciół ludu.

po 6-e. Nie dziw się temu, że, tocząc walkę na zabój ze szlachtą, z obszarnikami, nie mówią nic o żydach, choć żydzi



posiadają majątki miliardowe i, opanowawszy miasta, idą na podbój wsi, choć są pijawkami narodu. Stąd poznasz, że ludowcy, zwalczając swoich i przyjaźniąc się z wrogami, są t. z. Wojtkami żydowskimi.

Teraz już chyba rozumiesz, ludu kochany, dlaczego księża mieszają się do polityki, dla czego z ambon o niej mówią, bo widzą, że ludowcy, że socjaliści i inni prowadzą politykę szkodliwą dla narodu, bezbożną. (Taki Witos na wiecu w Grybowie w Małopolsce zachodniej powiedział: „P. Bóg niech zostanie w kościele, my w polityce P. Boga nie potrzebujemy”. Było to 2 paźdz. r. b.

Teraz już chyba pojmujesz, dlaczego księża nie mogą się żadną miarą pogodzić czy to z Wyzwoleniem, czy to z Piastem, czy ze Stapińskim, czy z Okoniem i dlaczego nie mogą pomagać któregokolwiek z tych partyj do zwycięstwa. Pogodzenie się z nimi byłoby odstępstwem od Boga i reiiigi, byłoby podeptaniem prawa i sprawiedliwości. Pomaganie im do zwycięstwa byłoby pomaganiem do obdarcia Polski z zaszczytnego miana „wiernej córy Kościoła” i „przedmurza chrześcijaństwa”, jakie jej nadali Papieże.

Ludu kochany! Zaklinam cię na Boga ukrzyżowanego, na Panienkę Najświętszą, wyzwól się z pod jarzma Wyzwoleńców, Piastowców, Stapińczyków, Okoniowców, stań śmiało pod sztandarem Krzyża i przy św. Kościele katolickim i nie daj sobie odebrać skarbu wiary.

Wiarą zaś ożywiony, Kościołowi posłuszny, Kościół jako najlepszą matkę miłujący, w krzyż zawsze zapatrzony, pracuj by w drodzej Ojczyźnie naszej dla wszystkich stanów powstał szczęścia gmach.





81183



BIBLIOTEKA  
Wyższego Seminarium Duchownego  
w SANDOMIERZU

55 148



55148